KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 40.

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, PUŁAWSKA 113.

Rok II I połowa kwietnia 1928 r. № 8 (ogólnego zbioru № 24).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Zielna 7 m. 5.

Strzelectwo jako sport obrony Narodowej

W zamierzchłej przeszłości, w epoce, kiedy nie było królów, parlamentów, Ligi Narodów, ani oświetlenia elektrycznego, w czasach, gdy przyroda panowała jeszcze nad słabym człowiekiem, jedyną bronią dzikiego homo sapiens były kamienie, ciskane na wroga silną i wprawną ręką.

Nieskończenie wiele wieków minęło, zanim wolny, ale trwały postęp kultury materjalnej zapoznał go z użyciem maczugi. Postęp ten odbywał się tak opieszale, i niejednolicie, że do dziś dnia nasze młodsze rodzeństwo, małpy antropoidalne, mocno zaniedbane w rozwoju, nie znają jeszcze maczugi i zadowalają się rzucaniem na swoich nieprzyjaciół orzechami kokosowemi, szyszkami i innemi ciężkiemi przedmiotami.

Maczuga była przez szereg stuleci powszechnie używanem narzędziem walki. Setki tysięcy łbów ludzkich zostało przez nią straszliwie potrzaskanych, zanim wreszcie udoskonalenie sztuki wojennej, pozwoliło ją zastąpić przez bardziej precyzyjne narzędzie mordu.

Z czasem maczuga z realnej broni stała się symbolem. Nosili ją królowie w czasie koronacji w postaci berel, lub hetmanowie jako odznakę swej władzy w formie srebrnej lub złotej buławy. I dzisiaj jeszcze pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski posiada jako odznakę swej wysokiej godności — buławę marszałkowską.

Maczuga, wyszedłszy z użycia w cywilizowanych krajach świata, cieszy się jeszcze wielką popularnością między dzikiemi ludami, zamieszkującemi niektóre mniej znane krainy Południa i dalekiej Północy.

Jednocześnie niemal z pojawieniem się maczugi ukazały się dzidy, dziryty i łuki. Do dziś dnia wiele plemion indyjskich lub murzyńskich w Ameryce lub Afryce kontentuje się tym rodzajem oręża.

Wynalazek łuku był wspaniałym triumfem człowieka. Drapieżne zwierzęta, które dawniej pożerały bezbronnych niemal ludzi, teraz ginęły pod celnemi strzałami barbarzyńców. Co prawda nie zawsze udawało się przebić najostrzejszą nawet strzałą twardej skóry niedźwiedzia, czy tygrysa, ale celny strzał w oko, poprawiony uderzeniem dzidą kładł go z miejsca na ziemię. Zresztą barbarzyńcy, chcąc pomóc naturze zatruwali groty jadowitemi sokami.

Podróżując po stepach i dżunglach Ameryki Południowej niejednokrotnie miałem sposobność stwierdzić jak straszliwą bronią może być łuk, nawet zaopatrzony w zwyczajny grot kamienny. W dziewiczem wnętrzu Brazylji używają Indjanie specjalnych łuków, naciąganych przy pomocy nogi, z których strzelają często kroć w pozycji leżącej.

W dawnej Polsce łuk był bardzo znaną i powszechnie używaną bronią. Tworzono specjalne oddziały łuczników, które w walkach odgrywały pierwszorzędną rolę. Ciekawe szczegóły o dziejach łuku podaje znakomity jego znawca, p. porucznik Zarychta, autor cennego dzieła p. t. „Łuk i łucznictwo".

W chwili obecnej cywilizowane ludy świata nie używają już łuku jako narzędzia walki. Pozostawiono go niemal w zupełności ludom dzikim i barbarzyńskim. I te jednak wolą dalekonośną broń palną, niż łuki. Za parę dziesiątków lat łuk wyjdzie z użycia, nawet u ludów najbardziej upośledzonych przez Boga i Naturę.

Należy jednak stwierdzić, że łuk, który niema już teraz prawie wcale swego dawnego wojennego znaczenia, stał się ostatnio narzędziem rozrywki i sportu. Na Zachodzie, a także i w Polsce obudziło się żywe zainteresowanie łukiem i łucznictwem. Zaczęto wyrabiać specjalne łuki sportowe powstały związki łucznicze..

Krewniakiem łuku była kusza czyli łuk dalekonośny. Przypomina ona pod wielu względami strzelbę i była jej bezpośrednim poprzednikiem. Zarówno przy kuszy jak i przy fuzji mamy kurki, zarówno tu, jak i tam są lufy. Wprawdzie lufa kuszy jest u góry odkryta i ma formę gładkiego rowka, ale nie zmienia to istoty rzeczy. Siła rzutu kuszy była nieraz tak wielka, że strzały miotane z niej przebijały na bliską odległość blachy stalowe. W epoce Chrobrego, kiedy musieliśmy staczać z Niemcami ciężkie walki o naszą niepodległość narodową, niejednokrotnie straszliwe szkody wśród naszych odzianych w skóry rycerzy, sprawiały strzały z germańskich kusz.

Wynalazek prochu radykalnie zreformował nasze sposoby wojowania. Zakonnik niemiecki Szwarc, mieszając w moździerzu siarkę, saletrę i węgiel, nie przypuszczał, że jest reformatorem nie mniejszym niż Luter. Pociski wyrzucane siłą prochu zburzyły mury zamków feudalnych i umożliwiły stworzenie nowoczesne-

go państwa cywilizowanego. Skończyły się wyprawy bandyckich „Raubritterów", którzy siedząc w swych potężnych, murowanych zamkach, urągali z prawa i sprawiedliwości.

Broń palna była z początku bardzo nędzna. Przez kilka stuleci wzbudzała raczej postrach, niż wyrządzała poważniejsze szkody. Dopiero wiek 19-ty zadecydował ostatecznie o jej wszechwładnem znaczeniu. Szable, dzidy i bagnety tylko sporadycznie odgrywają pewną rolę, ale naogół wszechwładnie triumfują w rozprawach bojowych kule—karabinowa i armatnia. W ostatnich czasach wprawdzie zaczęto używać gazów trujących, a nawet bakteryj chorób zaraźliwych, jednakże do dziś dnia, kula najważniejszym jest środkiem przeprowadzania ludzi na tamten świat.

W związku z tak wielkiem znaczeniem broni palnej zrodziła się konieczność wydoskonalenia jak największej ilości dobrych strzelców, którzyby potrafili umiejętnie i skutecznie używać broni palnej dla obrony własnego narodu i zagłady jego wrogów. Każdy naród, któremu zależało na zachowaniu swej niezależności politycznej, musiał tak wyszkolić swoich obywateli, aby ci, w razie decydującej rozgrywki, potrafili sprostać ciążącym na nich obowiązkom.

Normalnie takie wyszkolenie odbywało się i odbywa w ramach armji stałej. Obecnie jednak, w miarę skracania czasu obowiązkowej służby wojskowej, zrodziła się konieczność przerzucenia go przynajmniej częściowo na barki organizacji przysposobienia wojskowego. Tak ważna dziedzina obrony narodowej, jaką jest strzelectwo, nie może być ani na chwilę zaniedbane. Społeczeństwo nasze na szczęście zrozumiało tę bijącą w oczy prawdę i energicznie zabrało się do rozbudowy organizacyj, mających na celu stworzenie z Polaków narodu dobrych strzelców. Najważniejszą z nich bezsprzecznie jest Związek Polskich Stowarzyszeń Strzeleckich, liczący zgórą 160 tysięcy członków ćwiczących. Do innych stowarzyszeń, posiadających wielką i piękną tradycję należy Związek Bractw Kurkowych. Ponadto każda organizacja p. w. ma w swoim programie ćwiczenia z bronią palną. Dzisiaj już każde dziecko rozumie znaczenie sportu strzeleckiego dla obrony narodowej.

Szczęśliwym trafem użyteczność narodowa strzelectwa jest złączona z jego miłym, sportowym charakterem. Nietylko konieczność, lecz także i przyjemność stały się motorami, pobudzającemi szerokie warstwy naszego społeczeństwa do zajęcia się strzelaniem.

Wielcy podróżnicy i awanturnicy polscy wieków średnich

„Gazeta Warszawska" zamieściła w swoim dodatku naukowym poniższy ciekawy artykuł, który niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników, jako zobrazowanie polskiej tężyzny fizycznej i duchowej.

Biada temu społeczeństwu, które nie chce brać udziału w ogólnym turnieju narodów we wszystkich kierunkach wiedzy, które samo ścieśnia swój horyzont i spycha się w zastój, nie dozwalając wszystkim gałęziom swego drzewa się rozwinąć! Jedną z nich to podróżnictwo. Polska rozwijała ją od najdawniejszych czasów. „Na wątłych łodziach po grzywach morskich sunąc, rybaczy lud pomorski morzu łupy wydzierał, nabierał hartu, a przywiązany do skrawka swojej ziemi, bronił je przed najazdem. Krwią jego nasiąkły piaszczyste ławy. Nieraz chmury strzał leciały z łuków słowiańskich na twarde szyszaki najeźdźców, a ciała nieulękłych bersekierów zlatywały w otchłań, gdzie kipi ciemne morze ze wściekłą potęgą, gdzie się ciska na hardy przylądek i gdzie czuby plan, po zimnej chlaszcząc glinie, wyśpiewają nieulękłą chwałę". Polacy przyjmowali w wiekach średnich udział w dalekich wyprawach Włochów, Hiszpanów, Holendrów i Duńczyków, a poczynając od króla Zygmunta Starego, morza: Bałtyckie, Śródziemne i Atlantyk widziały nieraz polskich żeglarzy. Nawet wcześniej jeszcze dokonywane były przez Polaków wyprawy podróżnicze, organizowane na własną rękę lub też w porozumieniu z kimś.

I tak wiemy, że w wieku XIII Benedykt Polak, franciszkanin, pierwszy podróżnik polski, towarzyszył jako tłumacz Janowi Piano di Carpin, w jego misji dyplomatycznej od papieża Innocentego IV do chana mongolskiego w Karakorum (1245 — 1246 r.). Na podstawie opowiadań brata Benedykta spisana została relacja, która uzupełnia obszerny opis podróży do Azji Środkowej Piano Carpiniego. Oba opisy podróży były z zajęciem czytane w Polsce wieków średnich, jak również we Włoszech i Francji.

Drugim zkolei znanym podróżnikiem polskim był Jan z Kolna, domniemany odkrywca Ameryki na lat 16 przed Kolumbem. Co do podróży Jana z Kolna, to istnieją dwie hipotezy: jedna, że żeglując jakoby z polecenia króla duńskiego, Chrystjana I, miał wylądować w 1476 r. na brzegach Labradoru, które wziął naturalnie za zachodnie brzegi Azji. Druga hipoteza dowodzi, że wyprawa dotarła tylko do Grenlandji.

Fakt ten nie został ściśle przez naukę stwierdzony. Wiadomo tylko jest, że ślady do Grenlandji prowadzą i są pewne wskazówki iż wyprawa ruszyła stąd dalej. Liczne wędrówki do Ziemi Świętej nie odbyły się także bez udziału Polaków.

W wieku XVI mamy dwa opisy szczegółowe podróży do Ziemi Świętej. Jeden opis Anzelma, mnicha zakonu Bernardynów, słynnego kaznodziei polskiego, który odbył swą podróż w roku 1507. Drugi opis z końca wieku XVI zawdzięczamy księciu Krzysztofowi Radziwiłłowi Sierotce. Opis ten doczekał się kilku wydań, przetłumaczony został na języki: łaciński, czeski i litewski i cieszył się ogromnem powodzeniem.

W wieku XVII zasłynął Krzysztof Arciszewski. Dzielny wojownik, artylerzysta i podróżnik polski, walczył w służbie holenderskiej Kompanji Zachodnio - Indyjskiej w Brazylji przeciw

Portugalczykom (1629 — 1637 r.) Za odniesione zwycięstwa i pracę jakiej dokonał przy ufortyfikowaniu Rio de Janeiro, Pernambuco i Bahji odznaczony został medalem i rangą generała. Notatki swoje z podróży, Arciszewski oddał przyjacielowi swemu, uczonemu holenderskiemu Vossiuszowi, które zaginęły.

W wieku XVIII Wolski Stanisław, wojownik i podróżnik polski był admirałem floty papieskiej i walczył na morzu Śródziemnem z Turkami. Opis jego podróży i przygód po krajach śródziemnomorskich ukazał się w roku 1740.

Również wiek XVIII dostarczył nam najstarszego opisu Syberji, dokonanego przez Siennickiego Ludwika, rotm. kawalerji polskiej, wziętego do niewoli przez wojska Piotra Wielkiego w czasie walki o tron między Augustem III Sasem a Stanisławem Leszczyńskim. Po powrocie z Syberji wydał w Wilnie w r. 1754 „Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego".

O każdego uszy odbiło się zapewne nazwisko Maurycego Augusta hr. Beniowskiego, który po wielu przygodach awanturniczych w roku 1772 stanął we Francji, gdzie otrzymał misję od rządu francuskiego podboju wyspy Madagaskar. Zajął tę wyspę, lecz ogłosiwszy się jej królem, naraził się rządowi francuskiemu i zginął w walce z Francuzami w roku 1776. Pamiętniki Beniowskiego ogłoszono po raz pierwszy w tłumaczeniu angielskiem z oryginału francuskiego w roku 1790; później wydane zostały we wszystkich językach europejskich i wsławiły imię wielkiego awanturnika, bohatera szeregu poematów, dramatów, powieści i oper.

Niemniej genjalnym był Jan Potocki, który odbył szereg podróży po Wschodzie; był w Turcji, Marokku, na Kaukazie, towarzyszył także poselstwu rosyjskiemu Gołowina do Chin.

Dzieła Potockiego wydane zostały drukiem po francusku w niewielkiej ilości egzemplarzy („Voyage en Turquie et en Egypte" i „Voyage dans l'empire du Maroc"), częściowo pozostały w rękopisie i mało są znane dotąd społeczeństwu polskiemu, tylko podróż jego do Turcji doczekała się tłumaczenia polskiego Potocki zajmował się także geografją stosowaną i był pierwszym Polakiem, który studjował zabytki kartograficzne. Prace naukowe Potockiego zawierają wiele cennych spostrzeżeń geograficznych i u współczesnych cieszyły się dużem uznaniem. Szczególnie rozchwytywany był „Rękopis znaleziony w Saragossie", przypominający treścią „Tysiąc nocy i jedna".

W końcu wieku XVIII Wacław Rzewuski, podróżnik polski po Turcji i Arabji, był opiewany w poezji, jako miłośnik Wschodu, lecz jeszcze dotąd jest zbyt mało znany, chociaż był jednym z pierwszych orjentalistów polskich. Przygotowywał on na podstawach źródłowych wielką mapę Turcji, marzył o „Atlasie orjentalnym" w językach wschodnich, założył pismo poświęcone sprawom Wschodu („Mines d'Orient"), które wychodziło w Wiedniu w latach 1809 — 1818; ogłosił drukiem opisy niektórych swych podróży oraz rozprawę o wietrze pustynnym „Samioli" w „Dzienniku Wileńskim" w roku 1821.

Ten krótki rys podróżnictwa polskiego w okresie Polski Niepodległej świadczy, że duch żeglarski i pęd do morza nie są obce narodowi naszemu, wobec tego powinien się rozwiać ów przesąd z wieku XV i XVII, gdy mówiono, że „prędzej łabędź będzie pługiem ziemię orał, niż Polak po morzach żeglował".

Marjan Bogacz.

Trochę o sporcie kobiecym w Brodnicy

Mało miasteczek na Pomorzu może dorównać Brodnicy w żywotności ruchu sportowego wogóle, a w szczególe ruchu sportowego kobiet.

Społeczeństwo brodnickie z dużem zrozumieniem współdziała w miarę możności jak najszerszego spopularyzowania zasad Wychow. Fiz. i Przysposobienia Wojskowego, co bardzo ułatwia zadanie.

Brodnica, licząca z górą 8.000 mieszkańców mieści w swych murach 67 p. p., a ten jest faktycznym ośrodkiem ruchu sportowego, którego promienie rozchodzą się na sąsiednie powiaty i wsie.

Latem kwitnie lawn-tennis. To też kluby tennisowe urządzają często zawody, a te skupiają wszystkich interesujących się i są dobrym czynnikiem rozpowszechniania się tego zdrowego, pięknego sportu. Niepoślednią rolę grają w tych zawodach i panie, a wcale nie rzadko można spotkać je latem z rakietą, już o 6-ej rano, spieszące na trening, aby nie tracić czasu i nie wychodzić z wprawy. Pozatem jest kurs przysposobienia wojsk. kobiet, który został otwarty w połowie listopada przeszłego roku, przez oficera P. W. 67 p. p., w ścisłem porozumieniu się z Komitetem Społecznym Przysposobienia Wojskowego Kobiet dla obrony kraju w Warszawie. Kurs ten funkcjonuje bardzo regularnie, licząc koło 30 uczestniczek i ma za cel zaznajomienie słuchaczki z elementarnemi pojęciami w wojsku, jak również wyrobić w nich możność, ewentualnej pomocy na tyłach armji w razie wojny. Przytem uwaga największa jest skierowaną na rozwój fizyczny. Wykłady i gimnastykę prowadzą oficerowie 67 p. p., znajdując w uczestnikach wdzięczne i ochocze słuchaczki.

Narazie kurs korzysta z sali gimnazjalnej, gdzie odbywają się dwa razy tygodniowo gimnastyka, a w jednej z sal szkoły powszechnej wykład teoretyczny. Do tych ostatnich należą — ratownictwo, terenoznawstwo, łączność, organizacja armji, szkoła strzelca i t. d. Z początkiem wiosny wyjdzie się na boisko, pięknie położone nad Drwęcą, aby ćwiczyć na powietrzu lekkoatletykę (jak biegi, skoki, rzuty dyskiem, oszczepem i t. d.).

Piękne uczestniczki piastują nadzieje, że w ich gronie znajdzie się jakaś gwiazdka, która pójdzie w ślady panny Konopackiej (sławnej lekkoatletki polskiej) i przyczyni się trochę do

chwały imienia polskiego sportu.

Pozatem narazie usilnie trenuje siatkówkę z zamiarem wystąpić na forum publicznem na doroczne, wielkie zawody sportowe 3-go maja.

Ślizgawka w zimie też nie jest zapomnianą, dowodem czego służą liczne nagrody, uzyskane na zawodach okręgowych w Toruniu (w lutym) 28 r. przez uczestniczki P. W.

Społeczeństwo Brodnicy przychylnym okiem patrzy na młodzież garnącą się w szranki P. W. i wcale nie wzbrania swym dzieciom dodawać do skarbnicy sportu polskiego swój grosik wysiłków i dobrych chęci, które w przyszłości przyniosą stokrotny procent zdrowia i sił moralnych. Win. 28.3

Europa się... rozbraja

WIELKIE MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ.

W dn. 15 marca nastąpiło zgromadzenie się floty angielskiej na wschód od cieśniny Gibraltarskiej w ilości osiemdziesięciu dwóch okrętów wojennych w celu odbycia wielkich manewrów morskich. Flota ta składa się z 10 okrętów linjowych, 3 krążowników bojowych, 2 okrętów - łotnisk, 15 krążowników, 1 krążownika - stawiacza min, 5 okrętów prowadzące flotylle, 40 statków niszczycielskich „destroyers", i 8 łodzi podwodnych. Siły te podlegały rozkazom jednego admirała, dwóch wiceadmirałów i sześciu kontradmirałów. Zadaniem manewrów jest obrona pewnej dość wąskiej strefy przejściowej przez flotę Atlantyku (strona niebieska) przeciwko stronie czerwonej, (flota morza Śródziemnego). Strona niebieska posiada słabszą ilość okrętów linjowych, lecz ma natomiast przewagę statków lekkich i łodzi podwodnych. Następnie eskadry skoncentrują się w Gibraltarze. Flota Atlantyku powróci do Anglji na rewję morską, która odbędzie się w obecności króla Afganistanu w dniu 5 kwietnia.

WŁOSKIE KONSTRUKCJE MORSKIE.

Z oświadczeń, złożonych świeżo w parlamencie włoskim wynika, iż włojski minister marynarki przewiduje na rok 1928/29 rozpoczęcie budowy dwóch krążowników po 10.000 tonn, czterech kontr-torpedowców typu „Nembo" po 1.335 tonn i czterech łodzi podwodnych średniego tonnażu.

W roku 1931, gdy wszystkie programy konstrukcyj morskich, które przewidziane są obecnie, zostaną zrealizowane, marynarka włoska posiadać będzie — prócz lekkich jednostek, zbudowanych w czasie wojny, — następujące nowe okręty: cztery krążowniki po 10.000 tonn, cztery lekkie krążowniki po 5000 tonn, dwanaście statków wywiadowczych po 2 tysiące tonn, dwadzieścia kontr-torpedowców po 1.200 i 1.400 tonn, i dwadzieścia pięć łodzi podwodnych, z których pięć po 1.400, a reszta po 800 i 850 tonn.

NOWE NIEMIECKIE OKRĘTY NISZCZYCIELSKIE.

W zeszłym tygodniu spuszczono w stoczniach Wilhelmshaven cztery nowe niemieckie okręty niszczycielskie (destroyers), a zatem — wraz z wybudowanemi poprzednio okrętami tego typu Niemcy posiadać będą dwanaście nowych niszczycieli. Budowa pierwszej partji sześciu okrętów została rozpoczęta w 1925 r. Dotąd z nich gotowe są: „Möwe" (1926), „Seeadler", „Greif" i „Falke" (1927). Pozostałe „Albatros" i „Kondor" są na ukończeniu. Są to okręty szybkości 32 węzłów i wyporności 787 tonn. Budowa drugiej grupy okrętów rozpoczęta została w 1927 r., przyczem wszystkie zostały już spuszczone mianowicie: „Iltis" i „Wolf" w październiku 1927, a „Tiger" „Lux", „Jaguar" i „Leopard" — obecnie. Posiadają one szybkość 34 węzłów, pomimo, iż siła ich motorów nie jest większa niż poprzedniej grupy (23.000 K. M.). Kwestja uzbrojenia tych nowych okrętów nie została jeszcze ustalona; okręty pierwszej zaś grupy posiadają po trzy działa kalibru 4,1 cala, i po cztery rury torpedowe.

Z prac Komitetów Powiatowych

MIĘDZYCHÓD.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Międzychodzie rozwija w powiecie bardzo ożywioną i owocną działalność, ważną tu na kresach. Zwłaszcza oficer instr. por. Wagner wybitnie pracuje na tem polu.

Dnia 17 marca odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem członkowie podpisali adres hołdowniczy dla Marszałka.

Dnia 18 marca o godz. 4.45 wysłano sztafetę z depeszą gratulacyjną do Marszałka J. Piłsudskiego.

W tym samym dniu o godz. 11 odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Marszałka, celebrowane przez ks. proboszcza Poprawskiego w Sierakowie.

O godz. 12 w Międzychodzie miała miejsce uroczysta akademja.

Słowo wstępne wypowiedział starosta dr. Put, następnie por. Wegner w dłuższym wykładzie, zobrazował działalność i pracę Marszałka Piłsudskiego w dziedzinie wojskowości. Deklamacja i śpiew młodzieży szkolnej uzupełniały tę podniosłą uroczystość.

W powiecie, w miejscowościach Loryń, Chrypsko, Sieraków, Kwiler były również uroczyste nabożeństwa, w których brali udział członkowie Ospo i P. W. a tak samo po nabożeństwach byli i na odczytach okolicznościowych, które wszędzie kończyły się z okrzykiem na cześć Marszałka.

Dnia 19 marca w nabożeństwie w Międzychodzie brali udział

przedstawiciele władz i urzędów, z starostą dr. Putem i ofic. instr. por. Wegnerem.

Mszę św. celebrował ks. kapelan rez. Osowicki.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ PRACA P. W. W POWIECIE NIESZAWSKIM.

Jak widać z załączonej tabeli praca P. W. w powiecie nieszawskim jest dopiero w stadjum rozwoju i nie może dorównać pod tym względem innym powiatom. Gdzie należy szukać przyczyny? Do roku 1928 oficer instrukcyjny mieszkał we Włocławku i nie miał stałego kontaktu z władzami administracyjnemi, nie miał stałej kancelarji i był pozbawiony wszelkiej pomocy ze strony społeczeństwa. Cała praca polegała tylko na ćwiczeniach hufców szkolnych i kilku towarzystw Strzelca i Sokoła. Boisk, ani sprzętu do wyszkolenia nie było, za wyjątkiem tego sprzętu, jaki dostarczyły władze wojskowe. Sprzęt ten był i jest zupełnie niewystarczający dla 10 miejscowości i na 23 towarzystwa w powiecie. Objąwszy agendy ofic. instrukcyjnego od 1-go stycznia 1928 r. zastałem: 40 karabinów włoskich, które nadają się jedynie do nauki chwytów bronią, 6 karabinów meksykańskich, 2 kb. Mausera, 6 kbk. Mausera, 1 sztucer, 14 granatów ćwiczebnych, 6 kb. do nauki szermierki, nieco sprzętu do nauki szkoły strzelca, 1 dysk i 3 połamane oszczepy. Mimo najszczerszych chęci, mimo największych zdolności organizacyjnych i wyszkoleniowych ciężko jest 1 ofic. i 2 podofic. uzyskać jakieś wyniki swej pracy. Oprócz tych trudności zastałem prawie w każdej miejscowości brak sal do ćwiczeń w okresie zimowym, a gdy sale były, to nie odpowiadały pod wieloma względami, np. za małe, złe światło, nie opalane i t. p.

Oprócz hufców szkolnych i Strzelca w Ciechocinku, który dzięki ofiarnej pracy swego komendanta pana Dmochowskiego Fabjana przedstawia zupełnie dobrze wojskowo przysposobiony oddział, żaden inny związek nie ćwiczył. Dzięki częstym objazdom w początkach stycznia udało mi się poruszyć zarządy i nakłonić do tego, że związki, które dotychczas do P. W. należały tylko na papierze, zaczęły się zbierać na ćwiczenia. Ćwiczenia w okresie zimowym ograniczały się do wykładów służby polowej, do nauki strzelania, do nauki o broni, musztry, służby wartowniczej, gazoznawstwa, szermierki i grenadjerki. Przed rozpoczęciem ćwiczeń we wszystkich związkach musiałem członkom przedstawić kwestję obrony granic Państwa i konieczność przysposobienia wojskowego, gdyż zauważyłem zupełny brak zrozumienia dla tej sprawy. Aby ludzi zainteresować i zachęcić do pracy, musi być odpowiednia kadra instruktorska i dlatego zwerbowałem 1 ofic. i 3 podofic. rezerwy jako kontraktowych do pomocy, płatnych po 2 zł. za 1 godz. ćwiczeń. Brak środków lokomocji, fatalny stan dróg i szczupłe diety, bo zaledwie 130 zł. na miesiąc dla 1 kpt., 1 sierż. i 1 plut. utrudniają także pracę, bo ciężko jest pracować na wsi odległej w takich warunkach, do wsi takiej ciężko się dostać instruktorowi z braku środków lokomocji, a jeszcze trudniej jest przewieźć tam sprzęt jakikolwiek. Władze wojskowe nic nie zrobią i nie usuną trudności, gdy samo społeczeństwo nie zabierze się do pracy w myśl wskazówek instruktorów wojskowych i nie poprze pracy finansowo.

W tym celu zebrał się po raz pierwszy w powiecie nieszawskim Komitet W. F. i P. W. w dniu 8.II.28 r. w gmachu starostwa w Aleksandrowie Kujawskim w składzie:

1) Stanisław Wasiak, starosta jako przewodniczący.

2) Mikołaj Pietrasz kpt. 14 p. p. ofic. instr. i sekretarz Komitetu.

3) Antoni Ojdana, instruktor straży pożarnych z Włocławka.

4) Józef Kamiński, przedstawiciel straży ogniowej z Aleksandrowa.

5) Piotr Kuczek, nauczyciel, przedstawiciel Sokoła z Aleksandrowa.

6) Bolesław Jarosiński, Komendant Strzelca w Nieszawie.

7) Wiktor Pulczyński, członek sejmiku powiatowego z kolonji Nieszawa,

8) Józef Wojtowicz, inspektor szkolny z Aleksandrowa,

9) Wojciech Pecarz, burmistrz z Aleksandrowa,

10) Wacław Naruszewicz, Komendant policji z Aleksandrowa,

Nieobecni:

1) Juljan Czubryt, mjr. 14 p.p. z Włocławka.

2) Stanisław Szerzeniewski, lekarz powiatowy z Aleksandrowa,

3) Bronisław Sulimierski, właściciel majątku w Straszewie.

Posiedzenie zagaił pan starosta Wasiak, zaznaczając, że posiedzenie to ma charakter organizacyjny.

Następnie ofic. instr. Pietrasz kpt. podał Komitetowi krótkie sprawozdanie z toku pracy P.W. i przeczytał obowiązki Powiatowych Komitetów W. F. i P. W. Oprócz tego podał ofic. instr. następujące punkty do rozpatrzenia:

1) Powiększenie stanów ćwiczebnych P. W. przez szerzenie propagandy.

2) Konieczność urządzenia boisk i strzelnic dla broni małokalibrowej.

3) Stworzenie biura prasowego i prenumeratę Bellony, Stadjonu i dwutygodnika „Naród i Wojsko".

4) Uzupełnienie Komitetu przez powołanie:

a) Pana Paluchowskiego, dyrektora Seminarjum męskiego w Nieszawie.

b) Ks. dr. Antonowicza, dyrektora gimn. męsk. w Aleksandrowie,

c) Pana Kozłowskiego inż., dyrektora Państw. Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku.

d) Pana Tabaczyńskiego, właściciela dóbr w Piotrkowie Kujawskim.

e) Pana Lipińskiego, naczelnika straży pożarnej w Osięcinach.

f) Pana Dąbrowskiego, dyrektora cukrowni w Dobrem.

g) Pana Zielińskiego, właściciela dóbr w Broniewie.

h) Pana Ostrowskiego, kierownika Szkoły Rzemiosł w Aleksandrowie.

5) Przyznanie dla kadry instr. 60 zł. na rozjazdy.

6) Kupienie 2 rowerów dla instr.
7) Sprawę budżetową.
8) Wnioski i dezyderaty.
Uchwała Komitetu:

ad pkt. 1. Polecono zająć się ofic. instr.

ad pkt. 2. Do wiosny ma ofic. instr. znaleźć place ćwiczeń i place pod boiska.

ad pkt. 3. Polecono zorganizować ofic. instr.

ad pkt. 4. Polecono zająć się ofic. instr.

ad pkt. 5. Na rozjazdy dla instr. przyznano 600 zł. rocznie, jako uzupełnienie diet wojskowych.

ad pkt. 6. Na zakupienie 2 rowerów przyznano 400 zł.

ad pkt. 7. Sejmik powiatowy uchwalił 5.000 zł., pozatem żadnych funduszów Komitet nie posiada, postanowiono prenumerować pisma z różnych innych dochodów (imprezy).

ad pkt. 8. Wniosek ofic. instr., aby podzielić funkcje w Komitecie odłożono do następnego posiedzenia.

Pozatem wszelkie sprawy organizacyjne i podział budżetu nastąpi na następnem zebraniu Komitetu w dniu 27 marca b. r.

Spodziewam się, że na następnem posiedzeniu Komitetu P. W. uzyskam poparcie i rozpocznę budowę boisk w Aleksandrowie, Nieszawie. Dobrem. Ciechocinku. Osiecinach. gdzie place dało się uzyskać. W Piotrkowie. Radziejowie jak i innych miejscowościach placów na boiska narazie brak. Oprócz tego zrobiłem zapotrzebowanie na sprzęt wyszkoleniowy u 14 p. p., a najniezbędniejszy sprzęt do wychowania fizycznego trzeba będzie zakupić ze skromnych fundusszów budżetowych.

Mam nadzieję, że napotkane trudności w pracy potrafię pokonać przez szerzenie propagandy, a droga, którą trafię do przekonania członków Komitetu i społeczeństwa, to będzie podawanie do wiadomości sprawozdań Komitetów powiatowych W. F. i P. W. z innych powiatów. które pod względem pracy w dziedzinie P. W. zostawiły powiat Nieszawa daleko w tyle. Oczekuję też wydatnej pomocy od nauczycieli szkół powszechnych po wsiach, którzy winni pójść w ślady kierownika szkoły we wsi Święte, pod Nieszawą, pana Kiciaka Bolesława, który pierwszy w całym powiecie zorganizował młodzież wiejską i nakłonił ją do wzięcia udziału w pracy przysposobienia wojskowego. bo każdy światły obywatel winien mieć zawsze na uwadze oświatę i dobrobyt całego społeczeństwa, a to można osiągnąć tylko podczas długiego, trwałego pokoju. aby zaś mieć ten pokój, nie powinniśmy zapominać o tem, że: Si vis pacem, para bellum (Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny).

Pietrasz Mikołaj kpt.

ŁOMŻA.

Na terenie miasta Łomży i powiatu powstały dwa Komitety W. F. i P. W., które już odbyły kilka zebrań, zadaniem których jest współpraca z władzami wojskowemi, szkolnemi oraz ze wszystkiemi stowarzyszeniami.

Wszystkie stowarzyszenia, organizacje i kluby z miasta i powiatu Łomża bezwzględnie winni zwracać się do Komitetów w różnych sprawach z dziedziny wychowania fizycznego, gdyż one mają za zadanie otaczać opieką organizacje i nieść pomoc ku lepszemu rozwojowi W. F. i P. W. przy pomocy: popierania materjalnego, przydzielania instruktorów, urządzania kursów W. F. i P. W., udzielania sal sportowych, boisk i t. p.

Miejski Komitet W. F. i P. W., w składzie: przewodnicz. Prezydent W. Świderski, sekretarz por. Dąbrowski, członkowie: Ks. Roszkowski, p. p. Bogdański, Woyczyński, Jarosz, Jemielity, Kalinowski, Krauze, Fulmyk, Cendrowska, kpt. Wallich, por. Konopka, energicznie zajął się wybudowaniem sali gimnastycznej, strzelnicy dla broni małokalibrowej, stadjonu oraz urządzenia kursów wychowania fizycznego.

Dnia 1-go marca b. r. Miejski Komitet uruchomił trzymiesięczny instruktorski kurs W. F. dla wszystkich miejscowych organizacyj. Liczba została ograniczona, na kurs przyjęto 28.

W sali gimnazjum męskiego oficjalnie powitał kurs i członków Komitetu pan dyrektor Chmiel, jako gospodarz sali. Przewodniczący Komitetu pan Świderski w swem przemówieniu zachęcał młodzież, ażeby dołożyła wszelkich starań w celu ukończenia kursu. W dalszym ciągu przemawiał kpt. Wallich, podkreślając bardzo wielkie znaczenie kursu W. F., zaznaczając, iż taki kurs w Łomży jest pierwszy, uczestnicy po ukończeniu wykładów kursu będą bezwzględnie użyci w swoich organizacjach jako instruktorzy. Por. Dąbrowski, jako kierownik kursu, odczytał regulamin oraz listę przyjęcia na kurs. Instruktorami kursu zostali p.p. Kalinowski i por. Konopka.

Pow. Komitet w składzie: przew. Starosta Skarzyński, sekretarz por. Dąbrowski, członkowie: p. p. ppłk. Dłużniakiewicz, Cyburt, Chmiel, Mejer, dr. Jacyna, ks. Żelaźnicki, dr. Czarnecki, ppłk. Grudziński, Chocian, Stopa, Dębowski, Piotrowski, kpt. Wallich, Radłowska, Kurcjusz, przystąpił do organizowania Gminnych Komitetów W. F. i P. W. w ośrodkach ćwiczebnych P. W. oraz do budowy boisk, strzelnic, sal gimnastycznych w Gminnych Ośrodkach P. W. w celu poparcia rozwoju W. F. i P. W. w powiecie.

HUFCE CYKLISTÓW W POWIECIE WĄGROWIEC.

Pod protektoratem p. starosty dr. Siokały, przewodniczącego Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. — Wągrowiec — powstał w powiecie wągrowieckim cały szereg Hufców cyklistów P. W. Młodzież męska garnie się ochoczo do tych oddziałów. Najsilniejsze hufce cyklistów zorganizowano w następujących miejscowościach: Wągrowiec, Mokronosy, Pruśce, Turza, Żelice i Łaziska.

Pozatem utworzył się w Turzy hufiec konny.

Z początkiem wiosny b. r. organizuje Powiatowy Komitet P. W i W. F. zawody kolarskie. Fachowe kierownictwo hufców cyklistów spoczywa w rękach pow. kmdt. P. W. por. Wantowskiego — Wągrowiec.

KRONIKA P. W.

ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKTORSKIEGO P. W. PRZY 67 P. P. W BRODNICY.

Dnia 26 lutego b. r. został uroczyście zakończony 5-cio tygodniowy kurs instruktorski P. W. przy 67 p. p. w Brodnicy.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, na którą absolwenci kursu maszerowali przy dźwiękach orkiestry na czołowem miejscu pułku. Msza św. została zakończona okolicznościowem kazaniem ks. kapelana Wagnera, który wyjaśnił znaczenie pracy P. W. dla Państwa, jak również apelował do usilnej pracy w swoich towarzystwach i wytrwania w raz powziętych postanowieniach ideowej pracy w kierunku rozpowszechniania idei P. W. dla obrony Państwa.

Na mszy św. byli obecni pp. dowódca pułku ppłk. Torczyński, zastępca d-cy ppłk. Klein, oficer P. W. major Pfeiffer i szereg innych oficerów, jak również przyjezdni i miejscowi przedstawiciele licznych towarzystw P. W. z całego rejonu P. W. 67 p. p.

Po mszy św. odbył się przegląd kursu i defilada przed d?cą pułku i zgromadzonemi delegatami towarzystw P. W. Dziarski krok kursantów, jak również wygląd zewnętrzny i umiejętność obchodzenia się z bronią wykazały dowodnie, że czas spędzony w koszarach przeszedł im na wytężonej pracy z korzyścią. To też przegląd i defilada wypadły znakomicie.

Po defiladzie odbyło się w świetlicy żołnierskiej rozdanie nagród najlepszym z poszczególnych powiatów pod względem wyszkolenia, instruowania i sprawowania się.

Nagrody otrzymali:

1) Olszewski Władysław z tow. gimn. Sokół pow. lubawski,
2) Patalon Jan ze Związku Strzeleckiego pow. brodnicki,
3) Sobiechowski Stanisław ze Zw. Strzeleckiego pow. rypiński.

Po wręczeniu nagród przez d-cę pułku, który życzył nagrodzonym tak samo dobrych wyników w pracy przy sposobienia wojskowego w swoich towarzystwach, nastąpiło rozdanie świadectw z ukończenia kursu.

Obfity obiad wspólny wraz z zaproszonymi delegatami zakończył podniosłą dla kursantów uroczystość, którą uświetniono zdjęciem fotograficznem d-cy oficerów i kursantów.

Wraz z zakończeniem kursu przybyło kilkudziesięciu nowych instruktorów i pomocników, którzy pracę P. W. w całym rejonie P. W. 67 p. p. powinni podnieść i utrzymać ją na pożądanym poziomie. Odczuwa się wprawdzie brak sprzętów wyszkoleniowych, ale jest nadzieja, że trudnościom tym zaradzi zatwierdzenie budżetu P. W. przez poszczególne powiaty, tak że z kwietniem r. b. pod tym względem nie powinno już być żadnych braków, a kursanci znajdą piękne pole działania do popisu, co niezawodnie wykażą osiągnięte wyniki.



Absolwenci kursu P. W. urządzonego przy 13 dyw. piech.: 1) d-ca piech. dyw. płk. Korewo, 2) d-ca 43 p. p. S. G. Chłusiewicz, 3) z-ca dow. 44 p. p. ppłk. S. G. Dudziński, 4) z-ca dow. 45 p. p. Maciejowski, 5) ofic. P. W. 13 dyw. piech. mjr. Andrzejewski, 6) kierownik kursu kpt. Schwab, 7) „primus kursu" — Oberleutner.

ZAKOŃCZENIE 4-RO TYGODNIOWEGO DYWIZYJNEGO KURSU INSTRUKTORÓW P. W. W RÓWNEM.

Rozbudowa pracy P. W. na powiatach przez zorganizowanie samodzielnych ośrodków P. W. wymaga w pierwszej mierze odpowiednio wyszkolonej półzawodowej kadry instruktorskiej.

Doborem i wyszkoleniem tych instruktorów dla swych obwodów P. W. zajmują się zazwyczaj pułki piechoty, ostatnio jednak utworzony został kurs dla instruktorów P. W. kadry pół zawodowej dla wszystkich trzech pułków dywizji przy 45 p. s. k. w Równem.

Po czterotygodniowej pracy wyszkoleniowej odbyła się w dniu 11 b. m. uroczystość zakończenia kursu.

Po nabożeństwie w kaplicy garnizonowej, dokonał przeglądu i przyjął defiladę oddziału kursistów dowódca piechoty 13 dyw. piech. p. płk. Korewo. Ogłoszenie wyników i rozdanie świadectw odbyło się w sali kasyna oficerskiego 45 p. s. k.

W kursie brało udział 23 kandydatów, z czego 11 podoficerów rezerwy (w tem 3 nauczycieli szkół powszechnych) i 12 przedpoborowych. Z liczby tej dwu ukończyło kurs z postępem bardzo dobrym, 10 z postępem dobrym, 5 z dostatecznym, 6-ciu przedporowych nie uzyskało stopni instruktorskich.

Po przemówieniu kierownika kursu wyraził p. płk. Korewo w imieniu nieobecnego służbowo w Równem dowódcy dywizji p. generała Knoll-Kownackiego, uznanie za pracę i osiągnięte wysiłki uczestnikom kursu.

Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego uczestników kursu wraz z kadrą instrukcyjną i obecnymi na uroczystości gośćmi odbył się wspólny obiad w kasynie, w czasie którego prymus kursu podchorąży rezerwy Oberleutner, kierownik szkoły powszechnej w Ostrogu wyraził w imieniu kursistów podziękowanie władzom wojskowym za zorganizowanie tego kursu i należytą opiekę i zapewniał, że trud przez nich włożony nie pójdzie na marne, gdyż każdy uczestnik kursu poprowadzi prace wyszkoleniowe w ośrodkach P. W. należycie.

GRAJEWO.

Uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzono w Grajewie bardzo uroczyście.

Dnia 18 marca r. b. o gadz. 7 przez miasto udekorowane chorągwiami przemaszerowała orkiestra 9 pułku Strzelców Konnych, grając pobudkę. Punktualnie o godzinie 8-ej zaczęły ustawiać się na rynku oddziały Przysposobienia Wojskowego, a więc: straż ogniowa miejska ze sztandarem, straż ogniowa kolejowa, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej ze sztandarem, Związek Strzelecki wreszcie Hufiec szkolny państwowego gimnazjum im. Kopernika. Po ustawieniu się oddziałów o godz. 8 m. 30 przyjął od oddziałów P.W. raport dowódca całości P. W. podpor. rez. Terlecki Roman. Następnie przymaszerował 9 pułk strzelców konnych w sile trzech szwadronów.

O godz. 8-ej m. 45 dowódca garnizonu p. mjr. Kerner przyjął raport od dowodzącego 9 p. strz. kon. i od dowódcy całości P. W. ppor. rez. Terleckiego.

Po raporcie oddziały udały się do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie i po ustawieniu się oddziałów dowódca garnizonu, p. mjr. Kerner wygłosił na rynku krótkie przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego — orkiestra zagrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń.

Następnie odbyła się defilada, którą przyjmował p. mjr. Kerner. Obecni byli starosta Szczuczyński, p. Baehr, zastępca starosty p. Niewiarowski, b. dowódca 9 pułku strzelców konnych, plk. w stanie spoczynku p. Kaczkowski, patron Stowarzyszenia Młodz. Polsk. ks. Murawski, prezes podobwodu Związku Strzelec kiego, p. Kretowicz, wszyscy kie rownicy urzędów i wielu innych.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności.

Oddziały P. W. przedstawiały się bardzo dobrze. Zauważyć się dało odrazu, że Przysposobienie Wojskowe w Grajewie, po długim śnie zaczyna znowu budzić się — zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie nowemu oficerowi instrukcyjnemu p. kpt. Rostalskiemu Stefanowi, który swoją energją i pełną poświęcenia pracą pobudził oddziały P. W. do intensywnej pracy na polu przysposobienia wojskowego.

Najlepiej prezentowały się oddziały straży pożarnej i oddział Stow. Młodzieży Polskiej, który w tutejszym powiecie przoduje silną organizacją.

Po defiladzie o godzinie 11-ej, odbyła się akademja w sali kina „Apollo" na program której złożyło się: „Słowo wstępne", wygłoszone przez p. kpt. Rostalskiego, „Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego", wygłoszone przez p. Kretowicza i koncert orkiestry 9 pułku strzelców konnych.

Po południu odbyły się zawody sportowe, na które złożył się marsz drużynowy 10 klm., bieg na przełaj 3.000 mtr. i strzelanie Organizacja zawodów bardzo do bra., dzięki ofiarności p. starosty i p. inżyniera Pawluka, zmobilizowano środki lokomocji, które w znacznej mierze przyczyniły się do sprawności zawodów. Dużą pomoc w zorganizowaniu tych zawodów okazali: ppor. rez. Terlecki, komendant p. p. p. Zalewski, p. Górowski, p. Pawlak, p. Dąbrowski i p. Dudycz.

Wyniki zawodów bardzo skromne, a to dlatego, że niektóre oddziały P. W. nie zwracają uwagi na racjonalny trening — mamy jednak nadzieję, że praca p. kpt. Rostalskiego pójdzie również w kierunku sportowym, a wtedy wyniki będą napewno lepsze.

W marszu drużynowym zwyciężyła drużyna Związku Strzeleckiego Ruda, w czasie 56 minut bez punktów karnych, druga przybyła drużyna Związku Strzeleckiego Ciemnoszyje w czasie 58 minut 18 sekund z jednym punktem karnym, trzecie miejsce zdobyła drużyna Stowarzyszeniu młodzieży Polskiej w Grajewie w czasie 62 min. 57 sekund, z jednym punktem karnym.

W biegu na przełaj 3.000 mtr. pierwsze miejsce zajął Filipowicz Piotr — Straż ogniowa miej ska 14 m., 25 s., w bardzo dobrej formie, drugie miejsce Izbicki Aleksander — strzelec w czasie 16 m., 5 s.; trzecie miejsce Styczyński Stefan — strzelec w czasie 16 m., 35 s.

W strzelaniu pierwszą nagrodę otrzymał Gadziniuk Jan — strze lec 125 punktów, drugą nagrodę otrzymał Zalewski Bolesław — Straż Ogniowa 122 punkty, trzecią nagrodę otrzymał Kłos Aleksander — kadra półzawodowa 111 punktów.

Nagrody rozdane w postaci żetonów i dyplomów.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród przez starostę p. Baehra.

Na tem zakończył się dzień 18 marca r. b.

W dniu 19.3 r. b. o godz. 18.30 odbył się capstrzyk orkiestry 9 pułku strzelców konnych.

Op-ki.

POWIAT BRZOZÓW.

Dnia 18 b. m. o godz. 12-ej uroczysta akademja, wieczorem capstrzyk orkiestry z udziałem hufca gimnazjalnego i szkoły przemysłowej.

Dnia 19 lutego b. r. o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wzięły udział organizacje p. w. oraz liczna publiczność.

Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem z ustępstwem 20 % przy prenumerowaniu 5 egz. i wyżej, oraz z ustępstwem 30 % przy prenumerowaniu powyżej 25 egzemplarzy.

Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. **Cena pojedyńczego numeru gr. 40.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Władysław Evert. Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2